MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro LIII.
d. 5. Lipca.

Candidus à salibus suffusis felle, refugi,
Nulla venenato littera mista joco est. Ovid.

POprawiać obyczaie moiey zdaie się bydź powinności: lecz nie gwałtem ani rozkazami, ale perswazyą y naukami. Moia więc iest przełożyć, co godnego bywa poprawy, à czytelnik moy powinien sam tę poprawę przedsięwziąść. Stawię mu przed oczy, na com sam patrzał: Agata obiecana Julianowi, ktory od dwoch lat na służbie Krolewskiey zostawał, y odieżdżaiąc z domu polecił Blazemu swemu przyiacielowi szkatułkę do schowania. Symona matka Agaty długim na Juliana oczekiwaniem stę-

ſkniona, à z drugiey ſtrony chcąc proceſs zaſzły z Błazym przez dzieśięć lat trwaiący zakończyć, aby tym łacniey za mąż ſama poyść mogła, w małżeńſtwo mu Agatę obiecuie. Symona kocha ukrycie Baſtyana, à Baſtyan Juſtynę ſioſtrę Julianową. Błazy daremne łoży ſtarania na pozyſkanie ſerca Agaty. Skarzy śię na iey twardość przed Symoną, ktora łaie corce naprzod, à potym ią namawia. Agata rożne wymyślaiąc pozory łudzi matkę; powiada, że chce śię poradzić biegłego Chiromanciſty. Rozmowy im przerywa Juſtyna, ktora dowiedziawſzy śię, że Symona iey opiekunka chce Agatę za Błazego wydać, prośi, ażeby y ią za mąż dano. Zadumiona Symona pyta śię za kogo chceſz poyść? *za kogo WPani ſądziſz*, odpowiada Juſtyna, *dla mnie wſzystko rowno.* Agata kontenta z tey okoliczności, mowi matce, aby za Błazego wydała Juſtynę. *Nie;* odpowiada Juſtyna, *nie myślę ia bydź iego żoną.* Coż kochaſz inſzego? *nie wiem*, rzekła Juſtyna - - - *ale Moia Pani bukiety tylko, ktore mi poſyła Baſtyan, bardzo ſą piękne.* Zadrżała Symona na to imię, ponieważ ſama poyść za tego młodzieńca pragnęła. Zaczyna więc dąſać śię, y łaiać Juſtynie. *Ale nie; nie mowię ia , że go kocham,*

cham, powiadała ta Panna, *tylko wolałabym za niego iść, niż za drugiego. Cóż to moia za wina, że chętniey z nim konwersuię?* Symona chcąc Agatę nakłonić do zamęścia, à odrazić Justynę, pierwszey opisuie słodyczy związku małżeńskiego, à drugiey przekłada ciężary. Przychodzi Bastyan, oświadcza się przed Symoną, że nigdy Justyny nie kochał; wysyła więc panny z pokoiu, y wylewa się cała na oświadczenia, ktoremi iasno zamysły swe okazuie. Tym czasem Julian powraca z podroży. Ci dway przyiaciele Bastyan y Julian witaią się. Julian opowiada, iż powraca z Jndyi, gdzie był zaiachał z pewnym kawalerem synem iedney Damy; *ktorego* prawi *dosyć kochałem; ale Panowie po większey części podobni są do tego pięknego malowania, ktore z daleka tylko oczu się podoba. Porzuciłem więc go szacować, zacząwszy go znać. Więcey on miał pychy, niżby chciał słuchać moiey rady, a ia więcey miałem szczerości, niżbym chwalić mogł iego sprawki. Krotko mowiąc; musiałem się oddalić, y żołnierzem zostałem. Zołnierzem?* podchwycił Bastyan, trudna to iest służba. *Za co u kata*, odpowiedział Julian, *urodziłem się na służbę, y naylepszegom sobie Pana obrał.* Bastyan go pyta

ta o trudach poniesionych - - - *Oh ręczę się za nie; ale prawdziwie przyiacielu stan ten czyni honor, nic nie kosztuie cnocie, y wszystko porachowawszy, uczciwy człowiek w nim zyskuie.* Opowiada potym nawałność y fale morskie, tak mądrze iak był uczony:

Okręt się waha rznąc świecące wody,
Lecz wraz nam miłe mglistych niebios chłody
Mienią się w grożne ciemnością obłoki,
Wiatr wzrasta, szumi, dmie w okrętu boki,
Wielkiey z zapędem podniesioney fali,
Jedne po drugich gory na nas wali.
Blask oczy razi, à piorun ogłusza.
Maytkowie, ktorych ledwie żywi dusza,
Prożno pracuią wiosły niezdolnemi,
Liny, bałwany y wiatry srogiemi,
Szumami wyią, nic słyszeć nie daią,
Trzaski okropne głosy powtarzaią,
Ktoremi żeglarz nad swą płacze nędzą,
A te odgłosy większą boiaźń pędzą.
Ale Iutrzenka ze dnia światłem miła,
Pogodę słońca y cichość wrociła,
Niebo pięknemi piękrzy się farbami,
Słońce wygląda wdzięcznemi oczami,
Cichego wiatru szelest chłod ponawia,
Y maytka srogiey boiaźni pozbawia,
Morze spokoyność bespieczna ukaia,
Wody y serca rownie uspokaia.

Tak Julian opisawszy nawałność, kończy daley swoie przypadki, ktore przerywa, y pyta się o Agacie. Dowiaduie

się,

ſię, iż ma poyść za Błazego. Onę o krzywoprzyſięſtwo, à przyiaciela o niewierność potępia. W gniew wpada; Baſtyan go łagodzi. Umawiaią ſię oba Chiromanciſtę na ſwą ſtronę obrocić. Julian ſam podeymuie ſię udać Chiromanciſtę, aby tak niepoznany od Agaty oney ſentymenta poznał. Miał z ſobą ſuknie Derwiſza Jndyiſkiego, w nich ſię pokazuie. Juſtyna pierwſza przypada do Chiromanciſty. Baſtyan słucha na uſtroniu, Radzi ſię panna względem powrotu ſwego brata, y powiada, że ſię ſpodziewa za mąż bydź wydaną od niego. Spytana ieśliby ſzczerze Baſtyana kochała, przyznaie ſię y otwarza całe ſwe ſerce. Czym Baſtyan poruſzony wypada z uſtronia y wieczną przyrzeka Juſtynie wdzięczność. Domowi wſzyſcy y ſąſiedzi przychodzą; Julian z gniewem patrzy na Agatę z Błazym. Każdy pyta ſię Chiromanciſty. Na oſtatek Symona ſama z nim zoſtaie. Kareſſuie go, traktuie napoiem, opowiada mu związki ślubne ſwey corki z Błazym umyślone. Chiromanciſta przypomina iey innemu daną obietnicę. Symona ſzkaluie Juliana; ktory mocą ſwego kunſztu zgadywa iey, że Julian powroci wkrotce, y że ona kocha ſię w Baſtyanie. Symona przymuſza go do picia,

daie

daie mu pieniądze, ażeby tylko wmowił w iey corkę, iż Julian nie powroci, à Blazemu wyperswadował żenić się. Agata nadchodzi, lecz Symona oddala się z Julianem, Panna sama iedna tak śpiewa:

Każdego rozpacz trapi na przemiany,
Blazy z Pisarzem humor krwawią matki,
Mamże ia biedna przez papier pisany
Podać w nieszczęście dni moich ostatki,
Zebym ci dała serce Julianie
Zaż iest potrzebne Pisarza przyznanie?

Na te słowa nadchodzi Julian, ona rumieńcem się zalewa. *Jutro za mąż idziesz, rzekł do niey, chceszże na to zezwolić. Blazego masz mieć za męża --- Blazy przyiaciel Juliana zdradza przyiacielską poufałość, odbiera mu rzecz naymilszą na świecie, à na to chcesz przyzwolić? --- Lecz oboyga się wyrzecz, przepowiadam ci tysiąc bied: a ieszcze kiedy Julian powroci.* Julian powroci? podchwyciła Agata. Obaczę Juliana? szczęście mi rokuiesz. Mowi mu dopiero iak nienawidzi Blazyusza, iak matka ią przymusza. Julian bierze ią za rękę. Blazy nadchodzi, dąsa się y wysyła precz Agatę, radzi się sam Chiromancisty, ktory mu powiada, że iest zelotypem wielkim, ponieważ

nieważ znieść nikogo przy Agacie nie może. Blazy pyta się, ieśli żonę będzie miał wierną? *lecz pod sekretem* mowił Julian, *wartżeś iest wierney żony?* odpowiada, iż w niczym nikogo nie zdradził. *Obaczemy to wkrotce:* rzekł Julian. A to rzekłszy zaklinać zaczął Diabłow, aby się stawili. Ze strachu Blazy truchleie, zakrywa oczy, y gdy tak stoi Julian, rożne głosy wydaie wielu reprezentuiąc diabłow, na ostatek przerażliwym głosem donosi, iż ieśliby chciał mieć żonę wierną, zaraz powinien oddać szkatułkę Julianowi. Po zaklinaniach Blazy otwarza oczy, Chiromancista pyta się go, ieśliby chciał iść do Juliana, albo widzieć go u siebie. Blazy chce czekać na przyiaciela. Tym czasem przybiega Justyna oznaymuiąc, że Symona iuż kontrakt zamęścia Agaty podpisuie. Agata też z płaczem przypada, y domaga się, żeby swą mocą Chiromancista stawił iey Juliana, Chiromancista ieśli się nie zlękną, pyta się? *zaż mozna się lękać tego, kogo kochamy*, odpowiada Agata, *poznam go; mam portret iego w sercu moim.* Dopiero Chiromancista pokazuie się bydź Julianem. Zda się ta po-

wieść

wieść nie iednemu bydz bayką, ale iest prawdziwą, w tym przynaymniey, że rodzice własnego częstokroć interessu, nie zaś szczęśliwości dzieci szukaią w ślubnych kontraktach.